# Kuryer Poznański.

*No. 146.* Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 1 lipca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter.* Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbe dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.



## Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu za dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego (Plac Wilhelmowski No. 8), jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ul. 9.
„ **H. Berne**, Chwaliszewo 93.
„ **Izydor Busch**, Sapieżyński plac 1/2.
„ **A. Cichowicz**, Berlińska ulica 13.
„ **O. Goy**, Fryderykowska ul. 22.
Pan **Feckert jun.**, róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **C. H. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **Hummel**, Wrocławska ul. 9.
„ **A. Duchowski**, Podgórna ul. 14.
„ **Adolf Latz**, W. Rycerska ul. 10.
Pan **S. W. Latz**, Stary Rynek 71.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.
„ **T. Luziński**, Wilhelmowska ul. 13.
„ **Robert Seidel**, Sw. Marcin 57.
„ **S. Aleksander** Sw. Marcin 11.
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary 11.
Pani **Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.
Pan **Ph. Peyser**, Garbary 40.
„ **K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Edward Stiller**, Sapieżyński plac 6.
„ **J. K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2.
„ **S. Zychliński**, Berlińska ul. 11.
„ **T. Daszkiewicz**, księg. Wodna ul. 28.

Abonentom miejscowym za opłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.

**Cena ogłoszeń** (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **1** sgr. **6** fen.; reklam **3** sgr.; tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

*Administracya „Kuryera Poznańskiego“.*


Kapituła tutejsza otrzymała daléj następujące adresy:

My niżéj podpisani duchowni Dekanatu Ostrzeszowskiego oświadczamy niniejszém, iż związani uroczystą przysięgą, prawéj Władzy duchownéj złożoną, nie możemy, jak tylko oświadczenie Prześwietnéj Kapituły z dnia 13 czerwca b. r., dotyczące sprawy administracyi Archidyecezyi, podzielać.

Duchowieństwo Dekanatu Ostrzeszowskiego:
Ks. *Nawrocki.* Ks. *Weiss.* Ks. *Muszyński.* Ks. *Zawadzki.* Ks. *Iwaszkiewicz.* Ks. *Tomaszewski.* Ks. *Majewski.* Ks. *Szenic.* Ks. *Zawidzki.* Ks. *Maszewski.* Ks. *Wawrowski.* Ks. *Nowak.* Ks. *T. Alberti.* Ks. *Jakób Sikora* Ks. *Ciesielski.* Ks. *Winiewski.*

My niżéj podpisani kapłani Dekanatu Lwóweckiego oświadczamy Prześwietnéj Kapitule najuniżeniéj, że całém sercem podzielamy Jéj zapatrywania, wyrażone w piśmie do p. Naczelnego Prezesa w odpowiedzi na wezwanie do wyboru Wikaryusza Kapitulnego, i również uroczyście przyrzekamy niezłomnie dochować wierności naszemu Arcypasterzowi i prawym jego zastępcom zaprzysiężonéj.

Duchowieństwo Dekanatu Lwóweckiego:
Ks. *Hebanowski,* Dziekan. Ks. *Szeydurski.* Ks. *Gieburowski.* Ks. *Bayer.* Ks. *Wawrowski.* Ks. *Piszczygłowa.* Ks *Waleński.* Ks. *Szramkowski.* Ks. *Schneider.* Ks. *Leszczyński.* Ks. *Kawczyński.* Ks. *Zenkteller.* Ks. *Kałkowski.* Ks. *Drążkowski.* Ks. *Wąchalski.* Ks. *Byczyński.* Ks. *Myller.* Ks. *Żmidziński.* Ks. *Hejliński.* Ks. *Schneider.* Ks. *Michalski.* Ks. *Czerwiński.* Ks. *Gutzmer.* Ks. *Raatz.* Ks. *Gajowiecki.* Ks. *Gintrowski.* Ks. *Hałas.*

---

Do Prześwietnéj Kapituły Metropolitalnéj gnieźnieńskiéj nadeszły adresy następujące:

Prześwietna Kapitułо Metropolitalna!

My niżéj podpisani Kapłani Dekanatu Ołobockiego przystępujemy niniejszém do deklaracyi Prześwietnéj Kapituły Metropolitalnéj z dnia 13 czerwca rb., tyczącéj się wyboru Wikaryusza Kapitulnego.

Biskupice, 23 czerwca 1874.

Ks. *A. Michalski,* dziekan. Ks. *Bujina.* Ks. *Morkowski.* Ks. *Kaczmarek.* Ks. *Klein.* Ks. *Dalbor.* Ks. *Rosolski.* Ks. *Włoszkiewicz.* Ks. *Jul. Echaust.* Ks. *Józef Sobeski.* Ks. *Wojciech Wróblewski.* Ks. *Muszyński.*

Prześwietna Kapitułо Metropolitalna!

Podpisane Duchowieństwo Dekanatu Łeknińskiego przystępuje niniejszém do deklaracyi Prześwietnéj Kapituły Metropolitalnéj z dnia 13 bm. panu Naczelnemu Prezesowi danéj na wezwanie do wyboru Wikaryusza Kapitulnego dla Dyecezyi tutejszéj i oświadcza najuroczyściéj, że jak dotąd, tak nadal tylko Najprzewielebniejszego Mieczysława hr. Ledóchowskiego za swego prawowitego Arcypasterza uważać będzie.

Panigródz, 24 czerwca 1874.

Ks. *Danielski,* dziekan. Ks. *Rudziński.* Ks. *Wdowicki.* Ks. *Jankowski.* Ks. *Pietraszewski.* Ks. *Bukowiecki.* Ks. *Szymański.* Ks.

## POZNAŃ, 1 lipca.

Najświeższe wiadomości z teatru wojny na północ Hiszpanii dowodzą, że armia republikańska prócz utraty naczelnie dowodzącego, marszałka Conchy, utraty, która nie łatwo da się powetować, poniosła w bitwie z karlistami rzeczywistą klęskę. Źródła rządowe napróżno siłą się wmówić krajowi i zagranicy, że odwrót rządowéj armii odbył się w porządku; również mylném byłoby mniemanie, że jenerał Concha poległ w potyczce jakiéj mniéj ważnéj, podjętéj w zamiarze rekognoskowania pozycyi karlistowskich. Była to przeciwnie rzeczywista, walna bitwa, w któréj główne siły republikańskiéj armii były czynnemi, co znaczenie przegranéj wielce podnosi. Telegram z Bajony, z d. 29 zm. donosi o przebiegu walki, toczącéj się na około Estelli już od czwartku ubiegłego tygodnia, co następuje: Wojska rządowe odparły w czwartek i w piątek pierwsze dwie linie karlistów. Prawe skrzydło armii republikańskiéj przypuściło w sobotę szturm na wzgórza zasłaniające Estellę, zostało jednak w wielkiém nieporządku odparte. Popłoch stał się powszechnym, gdy jenerał Concha legł śmiertelnie ranny. Artylerya zasłaniała odwrót dywizyi Echague przeciw ogólnemu atakowi karlistów. Pod osłoną nocy powiodło się rządowemu wojsku działa w bezpieczne schronić miejsce. Kolumny amunicyjne już w sobotę skierowane zostały na Tafallę. Straty armii republikańskiéj obliczają na 4000 żołnierza; i karlistów straty są znaczne.

Rząd pruski zamierza, jak się Voss. Ztg dowiaduje, teraz z większą stanowczością występować przeciw stowarzyszeniom socyalnodemokratycznym. Wszyscy prokuratorowie monarchii pruskiéj otrzymać mieli ścisłe instrukcye baczenia pilnie na wszelkie ruchy stronnictwa tego, a wszędzie, gdzieby przekraczało granice prawa, niezwłocznego wkraczania z urzędu.

Na posiedzeniu wczorajszém wyższéj Izby holenderskiéj zażądał minister kolonii i marynarki, pan Fransen van de Putte ponownie i stanowczo, aby Izba przystąpiła do dyskusyi nad zakomunikowanemi jéj dokumentami urzędowemi, tyczącemi się wojny z Aczynami. Minister powoływał się na to, że w razie przeciwnym przyjąć będzie trzeba, iż Izba zupełnie się zgadza na treść udzielonych jéj przez rząd wiadomości, i główny kładł przycisk na to, że Izba, nie chcąc rozpoczynać dyskusyi nad przedłożonemi jéj dokumentami, odebrałaby przez to ministrowi, który podał się do dymisyi, sposobność do usprawiedliwienia się z zarzutów. Mimo to przecież Izba wyższa uchwaliła 33 głosami przeciw 3 nie wdawać się w rozbiór dokumentów, tyczących się wojny z Aczynami.

---

Odbieramy z Ostrowa pomyślne wiadomości o zdrowiu Najprzewielebniejszego ks. Prymasa. Jego Arcybiskupia Mość za łaską Bożą trzyma się dobrze; pięciomiesięczne zamknięcie nie nadwerężyło ani zdrowia ani sił dostojnego więźnia. Osoby odwiedzające więcéj teraz znajdują trudności i często napotykają odmowę. W tych czasach odwiedzili Arcypasterza hrabiostwo Stolberg z Peterswaldau.

---

Znaleźliśmy w Gazecie Toruńskiéj z soboty list z Poznania, w którym korespondent polemizuje z nami.

Oto ustęp listu poświęcony Kuryerowi.

Kuryer Poznański rozprawiał się tu z Wami i gorzkie zawodził skargi nad kierunkiem, który nowym i niespodziewanym u Was nazywa. Dostaje się i mnie, gdyż właśnie w moich listach widzi początek téj zmiany. Podawałem fakty według najlepszej wiedzy, czyniłem uwagi, jakie najsumienniejsze zastanowienie się nad rzeczą mi nasuwało. Cóż więcéj zrobić można, chyba przemilczeć wszystko i powiedzieć: niech sobie będzie jak chce. Takiego postępowania przecież nie uważam za przydatne, mianowicie w dzisiejszych stósunkach. Zresztą Kuryer zbytecznie a niepotrzebnie się lęka. Sprawy Kościoła nikt z nas, t. j. ani Wy ani ja, opuszczać nie myśli, nadziei też nie zabijamy, obrony praw zaprzestawać nie chcemy i nie doradzamy, a jeżeli się różnimy z Kuryerem co do sposobu postępowania, jeżeli my bez łudzenia siebie i drugich powiadamy otwarcie: ten a ten środek na nic się nie przyda, krew tylko psuje, obałamuca a położenie zaostrza i pogarsza, to zamiast skarg i przymówek należałoby wskazać racyami, że Wy i ja się mylimy, że właśnie rzecz przez nas krytykowana z tych a tych powodów dobry skutek przynieść musi i przyniesie. Wszakże to właśnie od partyi Kuryerowéj nasłuchaliśmy się tyle pięknych nauk o nieprzydatności demonstracyi, o potrzebie spokojnego, legalnego, mądrego postępowania, że doprawdy dziwić się teraz wypada, zkąd za postępowanie według tych zasad można na siebie ściągnąć przyganę Kuryera. Lecz nie moja sprawa bronić czegoś więcéj, nad prawdziwość podawanych w listach faktów, a tych Kuryer nie zbił, nawet nie zaczepił; reszta jest rzeczą redakcyi.

W stósunkach dyecezalnych nie zaszło tu nic nadzwyczajnego. Zdaje się, że dopiero po powrocie ks. Biskupa i oficyała Janiszewskiego z Fuldy weźmie się rząd do zaprowadzenia stałéj administracyi majątku dyecezyi. Nadchodzących teraz z dekanatów adresów przytakujących protestowi kapituły nie uważam za nowość lub sprawę ważną, jak o tém już pisałem. Wiem przecież, że są dekanaty, w których odmawiano podpisów, co mnie zresztą nie zadziwia, gdyż wiem i to, że w pewném bardzo bliskim dekanacie ze strony konfratrów a nawet i zwierzchników radzono dwom księżom, aby nie podpisywali dla tego, że nie zajmują stałego i pewnego stanowiska, a więc ściągnęliby na siebie nieprzyjemności. Jeśli tak, jakże mówić o bezwzględnéj obronie zasad i nieoglądywaniu się na żadną ofiarę, czego właśnie Kuryer od Was żąda!

Korespondent źle się tłómaczy.

Nie rozumiemy, co znaczą wyrazy o łudzeniu siebie i drugich. Jeźli kto w błąd wprowadził, to ci, co twierdzili, że tak nazwani ultramontanie forytują projekt adresu do króla (o nim się tu nikomu w kołach kościelnych nie śniło), co zmniejszali rozmyślnie znaczenie bytności deputowanych u księdza Biskupa Janiszewskiego i co nie pojęli doniosłości i pożytku akcesów duchowieństwa a pozwolili sobie nawet powołać się i to popełniając grubą omyłkę na zdanie naszego Arcypastrza.

W rzeczach poważnych i uczciwych nie należy się z krytyką kwapić.

Co się tyczy zarzutu, żeśmy dawniéj oświadczali się przeciw demonstracyom a teraz jakoby za demonstracyami jesteśmy, to odpowiemy, że zawsze jesteśmy wszelkiéj demonstracyi wstrętni, że jednak i bytność deputowanych u ks. Biskupa i akcesa duchowieństwa nie są wcale demonstracyami, tylko prawemi i zacnemi objawami uczuć społeczności naszéj w chwili, kiedy każdy ma ścisły obowiązek dać świadectwo wierze swojéj i przekonaniom swoim.

Nie dla tego jest rzecz jaka demonstracyą, że się podoba komuś demonstracyą ją nazwać.

W takim razie i encykliki papieskie i uroczystości kościelne i wszystkie zewnętrzne okazy obowiązkowego kierunku, możnaby mianem demonstracyi napiętnować.

To wypowiedziawszy, oświadczamy nadzieję, że Gazeta szczerze i po prostu na właściwą drogę, na drogę szczerze kościelną wróciła już obecnie i że z téj drogi nie zboczy.

---

Od jednego z kapłanów z prowincyi odbieramy następującą korespondencyą:

„Zapewne wszyscy duchowni — inspektorowie odebrali od powiatowych pp. inspektorów rozporządzenie król. Rejencyi z dnia 6 czerwca r. b. Nr. 2105/74 I. A. celem oświadczenia się co do § 55 prawa karnego.

Uważam sobie za obowiązek, dla bliższego wyjaśnienia rzeczy, a głównie osiągnięcia jednolitości zdania duchownych, podać tu niektóre szczegóły:

§ 55 opiewający: „Ktoby przy wykonaniu jakiéj czynności nie ukończył roku 12. życia, nie może być pociągniętym do odpowiedzialności“

przyszedł pod obrady posiedzeń parlamentarnych w sesyi 15 dnia 11 marca r. b. w skutek petycyi: 1) dr. Saalborn z Sorau w niższéj Luzacyi, podpisanéj przez 12 księży i 71 nauczycieli — i 2) Jakóba Rosenhaupta z Offenbach z obwodu rejencyjnego trewirskiego,

domagających się obostrzenia § 55 prawa karnego t. j. karania więzieniem dzieci 12letnich jako też rodziców, opiekunów, którzy podwładne sobie dziatki do kradzieży namawiają i przymuszają.

Komisya parlamentarna, zbadawszy obiedwie petycye, postawiła z swéj strony wniosek, aby petycyą przedłożyć kanclerzowi państwa do bliższéj rozwagi przy sposobności rewizyi prawa karnego w łonie rady związkowéj.

Tymczasem postanowili socyaliści Hasselmann i Beimer wniosek, aby te petycye przedłożyć kanclerzowi państwa, przecież z uprzejmą uwagą, aby nie tyle baczył na obostrzenie § 55, jak raczéj na to, iżby dzieci osierocone i bez opieki zostające, były oddane w domy „rodzin uczciwych“, i w ten sposób od zepsucia chronione.

Wniosek ten p. Hasselmanna, znalazł pod tym względem: że o umoralnienie dziecka więcéj się starać trzeba jak o ukaranie, przychylne przyjęcie, tém bardziéj, iż każdy i nie pedagog przyznać musi, że ciągła kara tępi w dziecku szlachetne uczucie, że chłoszcze i boli, ale nie podnosi dziecka i nie umoralnia.

Po panu Hasselmannie wystąpił dr. Westermajer, proboszcz w Monachium, i w prawdziwie wzniosłych słowach, przedstawił tę potrzebę opieki nad sierotami z strony państwa, aby przez nadzór moralny, to biednę dziecię wyrwanem być mogło z paszczy potworów, któremi niestety często własny rodzic lub opiekun, wiodący je do kradzieży i zbrodni.

Z stanowiska kapłana, odcienował różnicę „uczciwości“ (mówiąc o tych rodzinach, do którychby oddawać należało sieroty małoletnie — wniosek p. Hasselmanna), według pojęcia naszego, a według pojęcia socyalnego-demokraty, i wskazał na nasze religijne stowarzyszenie, poświęcające się całkiem pielęgnowaniu i wychowaniu sierot opuszczonych. Pan Windhorst zaznaczył to jeszcze dobitniej, wskazując na okręty w Bremie i Hamburgu, wywożące ztąd właśnie na rozkaz prawa, siostry zakonne, w zamorskie krainy.

Z tego przebiegu sprawy — poweźmie każdy duchowny to przekonanie, (które zapewne też wyrazić raczy), że § 55 pozostać może, a potrzeba obostrzenia jego upadnie zupełnie, jeżeli państwo czuwać będzie nad moralnem wychowaniem tych biednych sierot, które rzucone, (jako ciężar), na łaskę gminy, bez opieki troskliwéj, skazane na wałęsanie, przyjmują narowy złe i szkodliwe, i zaprawiają się na przyszłych zbrodniarzy.

Takie schronienia są niezbędne, a państwo tém łatwiéj do nich przyjdzie, że nie potrzebuje nowych stawiać gmachów, bo takiemi schronieniami są nasze „Ochronki“ po wsiach i miastach, które nie kosztem rządu, ale z poczciwéj chęci i ofiarności prywatnéj się tworzą.

Państwo więc popierać winno zakładanie ochronek a tu przeciwne wychodzą zakazy.

Prawda, że są domy poprawy, ale pytam, jak poprawieni wychodzą ztamtąd? Jeżeli nie gorsi, to pewno nie lepsi — a każdy bezstronnie na rzecz patrzący przyzna i przyznać musi, że w naszych ochronkach pod sterem siostry zakonnéj, wychowują się dzieci w moralności i cnocie i bez porównania więcéj odnosić muszą korzyści, aniżeli w publicznym domu poprawy w towarzystwie zepsutych dzieci i towarzyszy, boć tylko takich do domu poprawy odwożą.“

---

### KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

**Z Krobskiego,** 26 czerwca.

(Odprawa Wiarusowi. — Zaniepokojenie ludu o Kościół. — Wypadki miejscowe).

Oburzenie powszechne i smutek wywołało u nas pismo Wiarus swym artykułem o Drogach wyjścia. Po wygłoszeniu takich zasad niechże zmieni tytuł swój z Wiarusa na Odszczepieniec, boć to wyraźne zerwanie z ogólnym duchem narodu. Rany od bratniéj ręki za-

Rz 4262

dane mocniéj bolą. Trzeba mieć osobnego rodzaju odwagę, żeby wystąpić ze zdaniami tak obrażającemi nasze uczucia i nasze przekonania katolickie. Dzisiaj z całéj Europy sam tylko Rzym stoi jeszcze po naszéj stronie, a Wiarus taką policzkuje go obelgą, jakoby on był winien naszym smutnym kościelnym stósunkom! Zaprawdę pokusa bierze podejrzywać... źródło téj targowickiéj deklamacyi. W czasie toczącéj się coraz zaciętszéj walki o wolność sumienia, o wolność Kościoła, miłoby było w zwartym szeregu iść razem w bój; lecz kiedy rozerwania się robią, niech nas to nie osłabia na duchu. Ludzie żyjący więcéj dla materyi, niż dla ducha niech sobie wyszukują wygodne „drogi wyjścia“, niech się uniewiniają przed tymi, od których biorą policzki, że je nie dosyć chętnie przyjmują; my pójdziem raczéj drogami Golgoty, aby wywalczyć tolerancyą, aby dla późnych pokoleń wielki skarb wiary i wolności zabezpieczyć.

W naszym powiecie panuje zgodne zapatrywanie się na sprawy Kościoła, nawet wielu protestantów podziela zdanie katolików. Gdy przed kilku dniami byli wezwani do Rawicza reprezentanci gmin i miasta, oświadczyli się wszyscy bez różnicy wyznania przeciw zaprowadzeniu urzędników stanu cywilnego, i podpisów swych odmówili. Lud bardzo jest zatrwożony, co to będzie daléj z Kościołem. Kiedy płacimy bez oporu podatki i synów do wojska dajemy, niechże nam się do Kościoła nikt nie wtrąca, wołają. Szczególnie przeraża ich myśl, żeby nie musieli umierać bez sakramentów, gdyby przyszło do internowania lub banicyi duchowieństwa. Cóż po naszém życiu wtedy, kiedy zbawienie duszy będzie w niebezpieczeństwie, mówią sobie, lepiéj niech nas wprzód zabiją, nimby nam księży pobrać mieli. Słowem lud bardzo seryo zaczyna się zastanawiać i niepokój się wzmaga; sołtysi na miesięcznych konferencyach, gdy słyszą komisarzów w obronie i z pochwałą praw majowych się odzywających, zachowują ponure milczenie, utrzymując, że lepiéj nic nie mówić, bo słowa nic nie zmienią.

Smutnie jest i pod materyalnym względem, drogość wielka, potrzeb dość, a sprzedać nie ma co. Żyta mamy rzadkie, bo je na zimę myszy niezliczone wyjadły, które szczęściem z pozimku wyginęły, siana sprzątamy o trzecią część mniéj, lecz pszenice i jarzyny pięknie stoją. Przy ostatnich burzach kilka było nieszczęść od piorunów, a największe w Chojnie, gdzie przy rozrzucaniu mierzwy w polu piorun jednę dziewczynę zabił na miejscu, a dwie ogłuszył i zdrowia pozbawił, iż jest wątpliwém, czy się przy życiu utrzymają.

W Miejskiéj górce przybył nam więcéj jeden urząd komisarza obwodowego; jest to odpowiedź, pomyślałem sobie, naszym posłom, którzy wnosili na sejmie o skasowanie tych ciekawych urzędników.

---

**Rzym,** 22 czerwca.

(Jeszcze o Jubileuszu Papieskim. — Zajścia na placu św. Piotra. — Prasa liberalna o nowych zajściach.)

Wczoraj wielka sala konsystorza zapełniona była wiernymi. Przed wejściem do niéj Ojciec św. przeszedł inne mniejsze sale, gdzie również oczekiwali go ze swemi życzeniami na 29 rok pontyfikatu gorliwi w wierze i w miłości katolicy, między którymi znajdowali się i oficerowie gwardyi pałacowej z pośród mieszczaństwa rzymskiego. O samém południu wszedł Ojciec św. do sali wielkiéj konsystoryalnéj wraz ze swém otoczeniem. Książę Lancellotti wraz z delegatami towarzystw katolickich rzymskich właśnie po powrocie swym i delegatów onych z kongresu w Wenecyi odbytego, zbliżył się do tronu papieskiego i odczytał adres, który kongres ów przesyłał Jego Świątobliwości.

Po odczytaniu adresu powstał Ojciec św. i wypowiedział jedno z onych niezmiernéj doniosłości przemówień, które przebiegłszy echem swém odległe Alpy i morza, przekona, jak Pius IX jest zawsze kim był dotąd i jak tymże samym być nie przestanie.

Mówił o kongresie, oznajmując, iż postanowienia na nim powzięte napełniły go otuchą wielką, rozczuliła go gorliwość w wierze i odwaga u dobrych; potém mówił o dniu obecnym i wspomnieniach, jakie dzień ten w nim obudzał. Przemówienie ono nie doszło nas w całości, jedna z najważniejszych w nim myśli wyrażonych jest następująca; „Był to dzień mojéj koronacyi, a ja po raz piérwszy przedstawiałem się przybrany w szaty potyfikalne radośnie obwołującemu mnie ludowi, gdy wtém jakiś pan do mnie się zbliżył by podnieść jeden z krańców szaty pontyfikalnéj Był to minister Jego Królewskiéj sardyńskiéj Mości przy Stolicy Świętéj. Teraz rzeczy całkiém zmienione, a z państwa onego już nie przychodzą więcéj by podnieść mi w znak czci i poważania końce szat moich, lecz aby je wyrwać, podrzyć i zniszczyć.“

Lecz później zwrócił się się pełen ufności ku Bogu, a wzniósłszy w niebo ręce, błagał by ztamtąd powróconą mu została ona sprawiedliwość, którét z takim wytrwaniem i stałością wygląda. Te słowa wywołały niezmierny i przeciągły poklask u wiernych, którzy i poprzednio już uznanie swe w tenże sposób po kilkakroć objawili.

Kilka dni przedtém gdy szlachta neapolitańska przedttawiała się Papieżowi, Ojciec św. w odpowiedzi na jéj adres, — który wypowiedział książę na Bisignano — korzystając ze sposobności mówił o obecnych okolicznościach i warunkach religijnych w jakich się znajdujemy we Włoszech, a między innemi i to powiedział: „że przystępowanie do urny dla dania głosu swego na członków mających zasiąść w zgromadzeniach prawodawczych, nie mogło być nigdy od niego zaaprobowanem.“

Wspomniałem w poprzedniéj korespondencyi, że katolicy wzywani byli na 21 czerwca do Bazylei św. Piotra na uroczyste odśpiewanie wieczorem Te Deum laudamus za Ojca św. jako w rocznicę Jego koronacyi. Otóż zaszły rzeczy po oném nabożeństwie na placu św. Piotra wielkiéj doniosłości. Istna i okazała manifestacya.

Gdy tłumy ludu wysypały się na plac i literalnie go zalały jakby mrowiem, w jednéj części placu wszystko co żyje zwraca się ku oknom watykańskim, jakby tam kogoś ważnego dojrzało, i naraz podnoszą się głosy jakby jeden: „Niech żyje Ojciec św.!“ Głosy te jak iskry w proch palny rzucone rozszerzyły się od krańca do krańca wzdłuż i wszerz: Niech żyje Ojciec św.! a powiewania chustkami i wszelkie inne oznaki czci i poważania ogarnęły wszystkich, opanowały wszystkemi.

Oznaka ta czci i uwielbienia wywołała policyą, wojsko, uwijanie się żandarmów, przywołanie w pomoc dwóch kompanii Bersalierów, nareszcie zwykłe trzykrotne wezwanie trąbką do rozejścia się, po których najezyły się do ludu bagnety wojskowe. W pierwszéj zaraz chwili napadu na tłumy sześć kobiet i to jeszcze zagranicznych uwięziono. Między temi niewiastami była pani Elżbieta Nimmo, kuzynka bliska Wilhelma Gladstona, dwie jéj córki, szkotki katolickie; dwie panie, Angielki Morland, protestantki; pani Woodward, Amerykanka. Gdy takie zwycięstwa policya na lewém skrzydle dokonywała,— na prawém schwytano ośm mężczyzn i jedną niewiastę z dziecięciem. W środku placu i na innych punktach inne zdobycze więźniów. Zmrok wieczorny dnia zapadającego się — chaos, zgiełk i wrzawa jakby na polu bitwy. Więzieni nie poddawali się tak łatwo. Córki wołały, by im uwolnić ich matkę, na którą niesforny żołnierz rękę swą brutalną położył. Nawet było i nieco szamotania się, które rozumie się skończyło się tryumfem uzbrojonego policyanta. Paniom uwięzionym rozkazano wsiąść do dorożek a poprzednio, by same zapłaciły dorożkarzy, którzy znowu, chcąc tym wypadkiem obłowić się, kładli żądania wygórowane, na które znów one Angielki przystać nie chciały. Skończyło się, że je powieziono wszystkie do biura policyi. Tam na zapytania gniewliwe, odpowiedzi odważne i śmiałe, które słusznością i mężném wypowiedzeniem prawdy do ostateczności doprowadzały naczelników policyi.

La Voce della Verità w skutek powziętych przez siebie wskazówek posądza, że to wcale nie od katolików pierwsza iskra pożaru onego wyszła. L'Osservatore Romano utrzymuje, że komuś na placu zdało się widzieć osobę Ojca św. w oknie watykańskiém czém poruszył tłumy siebie okalające, z czego potém stało się poruszenie ogólne sympatyi i uczuć ku Ojcu św., a jako w dzień koronacyi wołali: „niech żyje Papież i król! To ostatecznym gniewem pchnęło policyą i wojsko do utarczki. Z jakiéjkolwiek bądź strony iskra wyskoczyła — ogień raptownym pożarem świętego zapału ogarnął massy — wszystkie tym razem jednéj wiary — jednego ducha sympatyi, to téż i gazety liberalne pisząc o onym wypadku nie dziwią się bynajmniéj, że tłumy tak jednolite — pod wspólném zostawały wrażeniem.

Jestto teraz odpowiedź na ono pytanie tylekroć dotąd zadawane: coby to było, gdyby Ojciec św. zechciał się okazać na ulicach Rzymu? — Niezawodnie że w podobnym wypadku dwa nieprzyjazne sobie prądy, dwa wręcz przeciwne sobie uczucia w całéj swéj żywotnéj sile wybuchłyby wrogo na siebie działając. Prawdziwi Rzymianie i katolicy po jednéj, nowo przybyłe liberały i „framassony“ po drugiéj stanąłyby stronie groźno na siebie spoglądając. Wczorajsza manifestacya była właśnie próbką, do czegoby to przyszło. — Z tém wszystkiem rząd piemoncki, który chce światu okazać swe umiarkowanie — nie będące niczém inném, jeno pewną bojaźnią z przeświadczonéj swéj słabości — uwolnić kazał, jak słyszę, aresztowane wczoraj osoby — co się tém jaśniéj tłómaczy, że większa osób tych połowa była zagraniczną, za którą najniezawodniéj przemówiły ich właściwe poselstwa.

Tymczasem wszyscy, tak ambasadorowie jak i ministrowie pełnomocni przy Stolicy św. pośpieszyli zawiadomić swe rządy o wczorajszéj manifestacyi.

---

# Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy nauczyciel gimnazyalny i komisoryczny powiatowy inspektor szkólny Karól Lux w Ostrowie, zamianowany został powiatowym inspektorem szkólnym w rejencyjnym obwodzie poznańskim.

---

* **Od ks. kanonika Dulińskiego z Gniezna** otrzymujemy pismo następujące:

„Wielce Szanowną Redakcyą

uwiadamiam uprzejmie, iż zmuszony byłem zanieść skargę do królewskiego prokuratora z przyczyny częstych, przeciw mnie w Kuryerze Poznańskim wymierzonych wycieczek.

Załączyłem, jako podstawę méj skargi, Kuryera Poznańskiego:

1) Nr. 262 z roku 1873 z podkreśleniem końca: „Feminiana“ we feletonie,

2) Nr. 95, Nr. 138 i Nr. 142 z roku 1874 z odwołaniem się na korespondencye z Gniezna.

Autorowi zapewne wiadomo, jaka go spotka kara.

Skargę pominioną mógłbym pod tym jedynie warunkiem cofnąć, gdyby autor w Kuryerze Poznańskim przyznał się do winy i dał publiczne przyrzeczenie, że mnie więcéj obrażać nie będzie.

Z wysokiem poważaniem
uniżony
Ks. Duliński.

Gniezno, 28 czerwca 1874.“

* **Pan Albin Kohn** prostuje w Dzienniku Poznańskim wiadomość, którą za Orędownikiem podaliśmy, iż nie jest właścicielem Ogniska i żadnego już z tém pismem nie ma stósunku. Dodajemy że w sprostowaniu, które nam w téj chwili pan Kohn nadsyła, jest prócz tego nadmienione, że księdza Tłoczyńskiego nie skarzył o wyrażenie „rude wąsy“ ale o „oszczerstwo“.

* **Synody prowincyonalne ewangelickie** stoją obecnie na porządku dziennym. Takie synody odbyły się w ostatnich dniach zeszłego miesiąca w Starym Bojanowie i Wschowie. W ostatniém tém mieście roztrząsano, jak donosi korespondent do Posener Ztg, 7 pytań czyli tez, i odpowiedziano na nie w duchu tak samo liberalnym, jak na synodzie poznańskim. Co się tyczy dyscypliny kościelnéj, to w tym punkcie, jak dodaje korespondent, okazał się synod więcéj stanowczym. Żądano tu, aby odmówiono kościelnego pochowanie zwłok temu, któryby za życia nie dawał chrzcić dzieci swych i nie przystępował do stołu Pańskiego. Uchwalono także, ażeby zwykłą formułę, używaną dotąd podczas ślubu: „Przed Panem i gminą jego“, zmieniono na: „Przed Panem i świadkami.“

* **Stan zdrowia** w mieście naszém, sądząc z ilości chorych, znajdujących się w lazarecie miejskim, jest zadawalającym. Według doniesień urzędowych znajdowało się w lazarecie miejskim w końcu przeszłego tygodnia 80 chorych, z których 25 dotkniętych było chorobą zaraźliwą.

* **Kradzieże, wybryki i dzika rozpusta.** Pewnemu właścicielowi dóbr ukradł niedawno temu wnuk jego złoty zegarek z łańcuszkiem i dwa pierścienie. Przedmioty te znaleziono, wskutek czego wniosek stawiony o ukaranie złodzieja został cofnięty. — Dnia 28 z. m. wieczorem aresztowano pewnego hausknechta, który do spółki z pewnym włóczęgą zdarł godło ze sklepu pewnego blachnierza przy Szerokiéj ulicy; wandalów tych schwytano na gorącym uczynku. — Zeszłéj niedzieli wieczorem zgnął jakiś wyrobnik bez najmniejszéj przyczyny młodego, 11letniego chłopca nożem w lewą łopatkę i silną zadał mu ranę; i tego dzikiego złoczyńcę zdołano ująć i oddać w ręce policyi.

* **Doniesienia policyjne.** Zginął młody piesek z gatunku Affenpinczerów; zgubiono portmenetkę z 34 talarami, z tych 25 talarówka, 20 markówka, reszta w drobnéj monecie; w portmonetce téj znajdował się mały wydrążony kluczyk, mały kolczyk z niebieskim kamieniem i złoty medalion. Znaleziono 10 talarówkę, daléj wyprawną skórę cielęcą. żrebię, broszę oprawną w granaty, 21 stóp długi pniak dębowy, chustkę do nosa, kozę, złote okulary, 5 małych kluczyków; sukienkę dziecięcą i parę pończoch. Jeżeli nie znajdzie się właściciel, przedmioty te zostaną przez policyą sprzedane, a pieniądze oddane na rzecz biednych dzieci członków Związku landwerzystów (Landwehr-Verein.)

* **Z krobskiego** powiatu donoszą, że mała jest nadzieja, iżby tegoroczne żniwa zadowoliły rólników. Gorące dni w końcu zeszłego miesiąca, noce zimne wiele zaszkodziły zasiewom, szczególnie jarym.

* **W Sarnowie** wybuchł zeszłego tygodnia, w nocy z piątku na sobotę pożar i zniszczył tamże na przedmieściu rawickiém 30 stodół wraz z znajdującemi się w nich zapasami słomy i siana, przyczyna pożaru dotąd nie wyśledzona.

* **W jeziorze wojnieskiém** pod Starém Bojanowem, utonęło dnia 22 z. m. troje ludzi podczas przeprawy na łódce, która, napełniwszy się zbytecznie wodą, przewróciła się. Na łódce znajdowało się pięcioro osób; z tych wyratowało się dwoje, mężczyzna i młoda dziewczyna, pierwszy płynąć, druga, schwyciwszy się przewróconéj łódki i oczekując ratunku, który jéj téż nadszedł. Dnia 27 znaleziono ciało utopionego dziewczęcia, córki wdowy po komorniku, dwóch drugich ciał utopionych, także dziewczęcia i chłopca dotąd nie zdołano odszukać.

* **Pobyt u wód** Krynickich będzie w tym roku wielce przyjemnym. Dwutygodnik lekarski Krynica wychodzący pod redakcyą dr. Zieleniewskiego donosi, że, począwszy od izdebki za 20 centów dziennie można w gmachu samego zakładu za cenę 7—9 złr. tygodniowo dostać salon parkietowany, wykwintnie tapetowany, z wyścielanemi meblami, lustrem i obrazami przyozdobiony, najwyborniejszą kompletną pościelą zaopatrzony. Prywatni właściciele domów i hoteli, w ich urządzeniu jeszcze więcéj rozwinęli dobrego gustu, wygód i wykwintu. Znajdziesz bowiem tutaj: omnibus lub dorożkę do przejażdki, osobną salę jadalną, table d'hote, fortepian, gazety i pisma peryodyczne, piękne ogródki ku spożywaniu na wolném powietrzu; a hotele „Pod Trzema Różami“ i „Warszawski“ wzorowem swém urządzeniem, mogą śmiało walczyć o lepsze z wieloma podobnemi domami, nawet po większych miastach kraju. Dawniéj oprócz kilku domów skarbowych, zaledwo 50 lichych izb na pomieszczenie gości dostarczających, niemal cała publiczność kąpielowa we włościańskich chatach przytułku szukać musiała. Obecnie 60 domów gościnnych o 650 pokojach tworzą cztery główne dzielnice Krynicy, do których brukowane trotoary i wygodne chodniki doprowadzają. Obok tego stołować się można teraz w 7 publicznych restauracyach, stojących do wyboru, a 3 handle korzenne, 1 cukiernia, 3 piekarzy i 2 rzeźników zaopatrują potrzeby do życia. Ceny za obiad od 30 c. najwyżéj do 80 c. dochodzące, dają możność zaspokojenia stołu, nawet i mniéj zamożnym gościom. Nie brak też dla starozakonnych osobnych publicznych, a dobrze urządzonyrh restauracyi. Pieczywo krynickie prawdziwie wyborne; nabiału z bogatych górskich pastwisk nigdy nie braknie, a pyszne jagody są bezprzykładnie tanie. Od kilku lat założony kosztem zarządu ogród warzywny, doborem jarzyn i kwiatów (bacząc na grunt i klimat miejscowy), powszechne budzi tu podziwienie; a prześliczny zbiór róż, podczas ich kwitnienia, przechodzi najśmielsze oczekiwanie znawcy i miłośnika.

* **Z Wieliczki** donoszą, że w tych dniach wprowadzoną tamże została w ruch maszyna parowa, za pomocą któréj goście, zwiedzający kopalnie wielickie i górnicy, pracujący około wydobywania soli w przestworach podziemnych, na wyłącznie w tym celu urządzonych piętrowych szalach, spuszczać się mogą.

* **Komitet** zawiązany we Lwowie, celem zebrania potrzebnych funduszów na wydanie książki zbiorowéj na uczczenie 50letniéj literackiéj i obywatelskiéj działalności Seweryna Goszczyńskiego, wydał następującą do pisarzów polskich odezwę:

Podjąwszy się wydawnictwa książki zbiorowéj na uczczenie 50letniéj literackiéj i obywatelskiéj działalności Seweryna Goszczyńskiego, pragnęlibyśmy wystawić w niéj pomnik godny równie kraju, jak wzniosłéj postaci autora „Zamku Kaniowskiego“ — co jedynie osięgnąć możemy za waszą szanowni panowie i ofiarnego ogółu pomocą. Dla tego, wzywamy niniejszém wszystkich pisarzy szerokiéj Polski, aby przyłożyli rękę do téj budowy i wzbogacili ją swemi pracami — publiczność zaś, raz jeszcze do jak najrychlejszego i najchętniejszego udziału w prenumeracie.

Manuskrypta i przedpłatę w ilości 3 zł. należy przesyłać najpóźniéj do 30 września rb. pod adresem księgarni Gubrynowicza i Schmidta; spis prenumeratorów, pomieszczony będzie w dziennikach i w saméj książce zbioréj.

Upraszamy redakcye wszystkich pism polskich o powtórzenie niniejszéj odezwy.

W imieniu komitetu redakcyjnego; przewodniczący: Kornel Ujejski. Sekretarz: Klemens Kantecki.

* **Samobójstwa** mnożą się coraz więcéj w Galicyi. Ze Lwowa donoszą, że w tych dniach zastrzelił si 18letni młodzieniec, jedyny syn radzcy przy dyrekcyi policyi p. Kövesza. Przyczyną samobójstwa miało być to, że nie zdał egzaminu dojrzałości.

* **Aleksander hr. Branicki** otrzymał, jak donoszą z Krakowa, prawo obywatelstwa austryackiego i przyjęty został od gminy miasta Kraków.

* **Pan J. S. Jasiński,** były dyrektor teatrów warszawskich pisze życiorysy wszystkich polskich aktorów, którzy pracowali na scenie od czasu założenia teatrów aż do obecnéj chwili. Dzieło to, jako przyczynek do historyi teatrów w Polsce, będzie dopełnieniem fotograficznéj galeryi artystów, mającéj wyjść na widok publiczny staraniem Michała Chomińskiego.

* **Ślub.** Dnia 24 b. m. zawarty został w Warszawie, w kościele św. Józefa, związek małżeński pomiędzy Ksawerym hr. Lubieńskim, urzędnikiem Banku Polskiego a panną Heleną Gruszczyńską. Przy ślubie byli obecnymi z mężczyzn: hr. Eugeniusz Załuski, Ludwik Skarzyński, Franciszek hr. Łubieński, Leon hr. Cieszkowski; z dam: Gabryela z książąt Ogińskich hr. Krasicka, z Gruszczyńskich hr. Cieszkowska, Wanda Gruszczyńska, siostra panny młodéj i hr. Marya Łubieńska.

* **Hrabia Engeström,** znany tłómacz kilku utworów poetycznych szwedzkich na język polski, tłómaczy obecnie, jak donosi Wiek, „Maryą“ Malczewskiego na język szwedzki.

* **Nekrologia.** W tych dniach zmarli: w Torre del Greco pod Neapolem, hrabianka Przezdziecka, córka hr. Karola i Liry Przeździeckich, w Paryżu major Aleksandrowicz, jeden z najstarszych weteranów polskich, w 80 roku życia.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 2 lipca Nawiedzenie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 3 minut 44; zachód o godzinie 8 minut 23. Długość dnia 16 godzin 42 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 2 lipca 1350 Litwa najeżdża ziemię sandomierską. — 1831 bitwy pod Szawlami i Bełżycami. — 1849 legion polski opuszcza Włochy.

---

(Z.) **Borek,** 27 czerwca. (Teatr polski.) W tych dniach przybywa do Borku pan Kaliciński ze swą trupą dramatyczną i zamyśla tamże dać sześć przedstawień. Między innemi mają być odegrane następujące sztuki:

Broń niewieścia, Czuła strona, Szlachectwo duszy. Dzień św. Zofii. Biały Otello. Kasper Karliński. Szlachta czynszowa. Panie Kochanku i t. d. Przedstawienie odbywać się będzie w sali pana Smiechowskiego — pierwsze odbędzie się w przyszły czwartek 2 lipca, rozpocznie dramatem w 2 odsłonach p. t. „Arcydzieło nieznane,“ poczém nastąpi oryginalna komedya „Panny Konopianki.“

Spodniewamy się, że publiczność uznając doniosłość sceny narodowéj, mianowicie w czasach dzisiejszych licznie na przedstawienia uczęszczać będzie.

---

# Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 30 czerwca. [Rada związkowa. — Ordynacya konkursowa. — Książę elektor heski. — Odwiedziny w Berlinie. — Pan „biskup“ Reinken i jego jeneralny wikaryusz. — Wiadomości bieżące i personalia.] Wczoraj odbyło się tak plenarne posiedzenie Rady związkowéj, jak wydziałowe posiedzenie komisyi dla handlu i komunikacyi i komisyi prawniczéj. Czy jeszcze przed feryami odbędzie się posiedzenie plenarne, dotąd niewiadomo.

Projekt do niemieckiéj ordynacyi konkursowéj, nad którym pracuje komisya techniczna, złożona z prawników i kupców, dość żwawo postępuje. Właściwa ordynacya jest już według Elb Ztg ukończona, a członkowie komisyi zabrali się teraz do opracowania projektu do prawa, tyczącego się zaprowadzenia ordynacyi i przepisów prześciowych.

Z Kassel donoszą do National Ztg, zdetronizowany książę elektor heski przystąpił do oświadczenia heskich agnatów, tyczącego się zahipotekowania ich pretensyi do nieruchomości, stanowiących rodzinny fideikomis.

Zdaje się, że na porządek dzienny przychodzą teraz odwiedziny lenników Wysokiéj Porty w Berlinie. Donosiliśmy już, że książę Miłosz serbski przybędzie tam w połowie lipca. W tym samym niemal czasie wybiera się tamże książę Karól rumuński. Jeśli ten zjazd jest czysto przypadkowy (bo księżna Elżbieta rumuńska udaje się z Berlina daléj na kuracyą do Franzensbad, a z tamtąd na wyspę Wight) to przypadek ten w każdym razie jest niezwykły i — szczęśliwy.

Nowoprotestancki biskup, p. dr. Reinken w Bonn zamianował nowoprotestanta, profesora dra Reusch przy tamtejszym uniwersytecie „jeneralnym wikaryuszem starokatolików w monarchii pruskiéj.

Jak się Kreuz Ztg dowiaduje, zamierza książę August Wyrtembergski złożyć naczelne dowództwo nad korpusem gwardyjskim, w miejsce którego ma otrzymać inspekcyą armii. Następcą jego ma zostać jenerał porucznik v. Treskow, który dotychczas miał dowództwo IX korpusu armii.

Posłem niemieckim w Atenach zamianowany został w miejsce pana Wagnera tajny radzca legacyjny v. Radowitz. Nie uda się on wszakże bezpośrednio na swe stanowisko, prowadzić racyą będzie jeszcze czas niejaki decernat wydziału politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych.

* **Lwów.** [Sprawa księży unickich w Galicyi. — Prawo handlowe rosyjskich Żydzi.] Jak się ma rzecz z powierzaniem posad duchownych księżom unickim, którzy, uciekając przed gwałtami Rosyi z dyecezyi chełmskiéj, do Galicyi przybyli, dotąd nic pewnego nie słychać. Gazeta Narodowa podała wiadomość, że austryacki minister wyznań cofnął w końcu maja swe pierwotne rozporządzenie z marca, dozwalające przyjmować księży unickich jako pomocników przy parafiach. Téj wiadomości zaprzeczył później korespondent do Czasu, aż oto późniejszy korespondent z Pr myśla do tego samego pisma donosi, że w istocie podobne zakazujące rozporządzenie istnieje, a tylko dane zostało przez wzgląd na brak funduszów i lem przestrzeżenia, aby nie tworzono nowych sąd dla wychodzców chełmskich. Podobne ostrzeżenie uważa wspomniony korespondent za zbyteczne, gdyż w ruskich dyecezyach galicyjskich, wielki, jak pisze, brak księży; wiele posad jest obsadzonych, nikt zatém o tworzeniu nowych sąd nie myślał, ani téż nie było do tego potrzeby. Rozporządzenie zatém ministerstwa wyznań polegało na nieznajomości stosunków, albo téż natchnione przez niechęć dla kościoła unickiego.

Dotacye księży unickich są bardzo szczupłe i to jest jeden z powodów, że słabsi na duchu dają się uwodzić podszeptom rosyjskim i wynoszą się do Chełmszczyzny, gdzie na nich czekają parafie sute i gdzie w ogóle duchowieństwo unickie wyżéj jest uposażone. Liczna ta zresztą emigracya księży unickich z Galicyi w Chełmskie i zostawianie ludności bez opieki duchownéj z

ciła w ostatnim czasie na siebie uwagę rządu austryackiego, który, jak to wnioskować można z artykułu, zamieszczonego w ostatnim czasie w Gazecie Lwowskiéj, energiczne przedsięwezmie środki przeciw opuszczającym swe posady duchownym i przybywającym do Galicyi, celem nakłonienia innych do emigracyi.

Istniejące dotąd w Rosyi prawo handlowe niedozwala, aby Żydzi zagraniczni trudnili się handlem w cesarstwie rosyjskiém. Na mocy tego prawa wydalonych zostało roku zeszłego kilku kupców z Brodów, miasta leżącego w Galicyi, z miasta Kurska, w moc policyjnego rozporządzenia. Izba handlowa brodzka udała się z tego powodu z zażaleniem do austryackiego ministerstwa handlu, które, zasięgnąwszy wiadomości o stanie rzeczy od poselstwa austryackiego w Petersburgu, oznajmiło Izbie brodzkiéj o istnieniu rzeczywistém prawa wzbraniającego obcym Żydom handlu w Rosyi. Izba ta wystąpiła przeto do ministeryum z przełożeniem o stanie handlu zbożowego w Austryi i Galicyi, będącego szczególniéj w téj ostatniéj w ręku Żydów, aby zakaz w mowie będący zniesiony został coprędzéj, jako sprzeczny z prawami obowiązującemi w Austryi i niedogodny wobec mnożenia się dróg żelaznych i jako wreszcie szkodliwy Austryi, która w tym jeszcze roku potrzebować będzie prawdopodobnie zboża rosyjskiego, a zwykle miewa je tylko przez pośrednictwo kupców Żydów. Przedstawienie to swoje Izba brodzka zakomunikowała wszystkim Izbom handlowym austryackim dla poparcia tego żądania u rządu, który ma do odpowiedniego postąpienia dobrą obecnie sposobność, gdy się toczą układy handlowe w Petersburgu między Austryą a Rosyą.

* **Wiedeń**, 27 czerwca. [Wiadomości dworskie. — Persoualia.] Dziś po południu o godzinie $3^3/_4$ przybył do stolicy rakuskiéj w. książę Konstanty Mikołajewicz wraz z rosyjską deputacyą celem powinszowania cesarzowi Franciszkowi Józefowi jego 25letniego jubileuszu posiadania orderu św. Jerzego. Na dworcu przyjmowany był w. książę przez cesarza osobiście i arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma, którzy wystąpili w mundurach rosyjskich, podczas gdy w. książę Konstanty austryacki miał na sobie mundur. Orszak witający w. księcia na dworcu składał się zresztą z najwyższych dostojników władz cywilnych i wojskowych. Nie omieszkał się tamże przystawić i ambasador rosyjski z całém gronem urzędników swojego poselstwa. Po przedstawieniu osób do obudwu świt należących i po odbytym przeglądzie kompanii honorowéj, ustawionéj na dworcu, który się odbył przy odegraniu rosyjskiego hymnu narodowego przez orkiestrę kompanii téj przydaną, odwiózł cesarz gości swoich do zamku Schoenbrunn.

Według zyręczeń ze źródeł kompetentnych nadeszłych, okazała się pogłoska, jakoby bawiący chwilowo w Hietzing książę Wilhelm brunszwicki nagle umrzeć miał paraliżem tknięty, najzupełniéj mylną. Książę ten ma się bowiem zupełnie dobrze.

Paryski korespondent do Koeln. Ztg donosi, że dzienniki tamtejsze nadmieniają, iż ambasador niemiecki w Wiedniu, jenerał Schweinitz, stanowisko swe teraźniejsze ma opuścić, ponieważ ks. Bismarck nie jest z niego zadowolnionym. Korespondent rzeczony dodaje od siebie, że wiadomość ta jest bardzo nieprawdopodobną.

Dzisiejsza Wiener Ztg donosi, że dotychczasowy naczelnik wydziału w ministerstwie rólnictwa, baron Possinger, zamianowanym został namiestnikiem Marawii.

* **Petersburg**, [Projekt nowéj organizacyi armii. — Nowy podział administracyjny Rosyi azyatyckiéj. — Niepocieszające pogłoski. — Personalia.] Pracuje tutaj osobna komisya, złożona z ludzi fachowych, nad ułożeniem projektu nowéj organizacyi armii rosyjskiéj. Wedle Deutsche Ztg ankieta ta zgodziła się już na następujące zasady: Armia rosyjska składa się z 12 korpusów, każdy po 2 dywizye. Jazda zostanie wzmocnioną utworzeniem dwu nowych dywizyi. Organizacya rozciąga się także na samoistną armią kaukazką. Armia ta będzie wzmocniona nową dywizyą piechoty, która utworzoną zostanie z kaukazkich batalionów liniowych. Każdy korpus armii będzie miał odrębne, samoistne kierownictwo i zarząd. Jest to system pruski, którego rzecznikiem był minister wojny Milutyn, podczas gdy książę Baryatyński stawał w obronie systemu francuzkiego. Pierwszy taki samoistny zarząd korpusu armii ma wejść w życie w jesieni tego roku.

Dziennik rosyjski Gołos zamieszcza projekt wypracowany przez osobną komisyą ustanowioną przy ministerstwie spraw wewnętrznych a dotyczący nowego podziału administraeyjnego Rosyi azyatyckiéj. Według projektu komisyi gubernie orenburska, ufimska, tobolska, tomska, jenisejska i irkucka tudzież prowincya jakucka i ziemia hordy bukiejewskiéj, powinny być wyłączone z pod władzy jenerał-gubernatorów i zostawać pod bezpośrednim zarządem wydziału spraw wewnętrznych. Z reszty prowincyi zauralskich utworzone będą 3 jenerał-gubernatorstwa: 1) stepowe (główny punkt w Omsku) z prowincyi: uralskiéj, orskiéj (wraz z ziemią kozaków orenburskich), omskiéj i semidałatyńskiéj; turkiestańskie (punkt centralny w Taszkencie) z prowincyi syr-daryjskiéj i samarkandzkiéj, oraz z oddziałów: tinszańskiego i amu-daryjskiego, 3) amurskie (punkt centralny w Błagowieszczeńsku) z prowincyi zabajkalskiéj i nadamurskiéj.

Ruskij Mir niepomyślną podaje dla Rosyi wiadomości z Kaszgaru. Karawana handlowa Morozowa znajduje się, pisze rzeczony dziennik, o 3 dni drogi od granicy tego chanatu, związanego z Rosyą traktatem handlowym, nie ma jednak odwagi posuwać się daléj, gdyż ludność kaszgarska ma być wielce rozdrażniona na Rosyan. Wieść powiada, iż aresztowano i osadzono tam w twierdzy wysłannika rosyjskiego z Taszkentu, na granicy zaś zgromadzono około 10,000 ludzi w przewidywaniu wyprawy rosyjskiéj na Kaszgar. Uzbrojeniem miał się zajmować jakiś Anglik siedzący w stolicy chanatu.

Wielki książę Mikołaj Konstantynowicz, którego postępowanie tyle wywołało zgorszenia i zgryzoty u dworu, został skazany na wieczne wygnanie na Kaukaz i będzie surowo strzeżony. Mówią, że mu odjęto krzyż św. Jerzego, dany mu przy wyprawie chiwańskiéj. Młody książę zaczął już 25 rok życia, powierzchowność jego nieprzyjemna i chorowita, jest on najstarszym dzieckiem w. księcia Koonstantego.

* **Paryż**, 26 czerwca. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Komisya trzydziestu. — Komisya budżetowa. — Rewizye u bonapartystów. — Doniesienia potoczne i personalia.] Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyjęto projekt do prawa tyczącego się wynadgrodzenia tych, co z przyczyny spustoszeń dokonanych przez wojskowy korpus inżynierski w interesie obrony narodowéj poszkodowani zostali, w drugiém czytaniu. Minister wojny oświadczył, iż na projekt uchwalony się zgadza. — Postępowanie prawego centrum nabawia lewe centrum pewną obawą. Zdaje się, że książę d'Audiffret - Pasquier wraz z przyjaciołmi swymi politycznymi żądać będzie koncesyi, na które lewe centrum zgodzić się nie zechce z obawy utracenia poparcia ze strony lewicy. Trzyma się ono zatém do téj pory zasad wypowiedzianych w programie swoim. — Odezwa pana Montalivet, w któréj tenże za rzecząpospolitą się oświadcza, nie robi żadnego, jak się zdaje, wrażenia. Le Francais, organ księcia de Broglie, i orleanistowski Journal de Paris bez ogródki przeciw odezwie téj występują. Jornal de Paris mniema, iż lepszém daleko byłoby zorganizowanie septennatu. Dzienniki republikańskie oczywiście przepełnione są pochwałami dla pana Montalivet.

Na dzisiejszém posiedzeniu komisyi konstytucyjnéj, obradującéj nad wnioskiem Kazimierza Perier, przemawiali pp. Dufaure, który obszerną i długą wygłosił mowę na rzecz rzeczypospolitéj, Chesnelong, Tallon i Paris. Ten nową przełożył wydziałowi poprawkę. Wydział odroczył posiedzenia swe do poniedziałku, gdzie ogólne obrady zamknięte zostaną i nad odnośnemi wnioskami nastąpi głosowanie. — Marszałek Mac Mahon zawiadomił komisyą, iż bardzo wiele na tém mu zależy, aby w sprawie téj jak najprędzéj w Zgromadzeniu narodowém zapaść mogła ostateczna uchwała.

Komisya budżetowa odrzuciła 14 głosami przeciw 8 wniosek pana Magne w sprawie nowych podatków. Co do redukcyi kwoty amortyzacyjnéj opłacanéj corocznie bankowi francuskiemu komisya nic jeszcze stanowczo nie orzekła. Bank posiada obecnie 150 milionów. — Pan Lefebvre składa, jak słychać, swój urząd podsekretarza stanu w ministorstwie finansów i przez nikogo nie będzie zastąpionym

Dziś odbyto z powodu ostatnich a nader gorliwych zabiegów zwolenników cesarstwa bardzo ścisłe rewizye u wielu bonapartystów. Ważniejsze domy, gdzie poszukiwania czyniono, są: Amigues, współpracownik przy dzienniku Ordre, Lebrun de Robot, pensyonowany oficer, Pietri, podpułkownik, także pensyonowany oficer, Bauny, administrator dziennika Ordre, Mansard, dyrektor jednéj z korespondencyi departamentalnych, Morrange, wydawcn broszury w duchu bonapartystkowskim i Mourot, kupiec mąką handlujący, który przewodniczył był deputacyi na uroczystość ostatnią do Chislehurst. W każdym z tych domów odbywał rewizyą komisarz policyjny z pięcioma ajentami. Wszelkie papiery podejrzane, broszury, fotografie niemiłosiernie konfiskowano, nikogo nie aresztowano jednak; przeciwko jedynemu panu Mansard wytoczono śledztwo, ponieważ korespondencyą swą wydawał bez konsensu.

Podobnąż rewizyą odbyto dziś także i w biurze legitymistycznéj Corresp. Saint-Chéron.

Mowę pana Gambetty wypowiedzianą podczas uczty na cześć Hochego uważają tu za urzędowe przyrzeczenie ze strony skrajnéj lewicy w sprawie pójścia z frakcyą Kazimierza Perier ręka w rękę.

Książę d'Aumale, którego urlop już się skończył, powrócił do Bezançon. — Książę Hohenlohe powrócił do Paryża.

— Dnia 27 czerwca. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Komisya budżetowa. — Doniesienia potoczne.] Od nie zbyt dawnego czasu weszła prawica znów w układy z prawem centrum; nio omieszkają one zwrócić na siebie wkrótce opinią publiczną, wątpić atoli można, aby one na cośkolwiekbądź się przydały. Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego nie przedstawiła żadnego zajęcia.

Komisya budżetowa przyjęła wniosek pana Wołowskiego, aby roczną kwotę amortyzacyjną, którą państwo spłaca bankowi francuskiemu, zredukować z 200 milionów franków na 150 milionów i to 12 głosami przeciw 9. Sprawozdawcą wybrano pana Wołowskiego. Tym sposobem deficyt byłby pokryty. Jeśli Zgromadzenie narodowe przyjmie uchwałę komisyi, to można na pewne niemal spodziewać się ustąpienia pana Magne z ministerstwa finansów.

Półurzędowy dziennik La Presse pisze: „Niektóre dzienniki zagraniczne komentują w sposób nader złośliwy podaną przez angielski Standard a przychylną nam wiadomość, tyczącą się rzekomych reklamacyi rządu niemieckiego w sprawie projektu do prawa o warowniach na wschodzie. W pogłoskach tych nie masz i słowa prawdy. Gabinet berliński nie myślał wcale o tém, ani też myśleć nie mógł, aby nagabywać prawa Francyi co do obwarowania i zamknięcia ogromnego otworu na wschodnich jéj granicach. Dzienniki obce, ktere przykrość widocznie chciały sprawić Francyi, były tylko, lubo całkiem niesłusznie, niegrzeczne dla Prus."

Dzienniki le Pays, le XIX Siècle i Rappel dziś znowu wyszły po raz pierwszy. Zakaz wydany przeciw sprzedawaniu dzienników Siècle i le XIX Siècle po ulicach także cofnięto.

Rewizye u bonapartystów zarządzane nie ustają. Przeciw poszukiwaniom tym występują nader ostro Ordre i Gaulois i zamieszczają w łamach swoich odezwy rozmaitych osób, u których rewizye odbywano. Prasa bonapartystowska donosi zresztą, że rząd zamierza wąstąpić także przeciw radykalnym komitetom na prowincyi i że wytoczy niechybnie śledztwo w sprawie komisyi dziewięciu.

* **San Francisco.** [Gazety amerykańskie o prześladowaniu Kościoła w Polsce. — Kara cielesna.] „Współczucie" w utrapieniu, pod tym tytułem umieścił Monitor wychodzący w San Francisco, treściwy artykuł o prześladowaniu Kościoła w W. Ks. Poznańskiem. Artykuł ten mieści podziękę dla Arcybiskupa Kalifornijskiego za list wystósowany przezeń i Biskupów do Arcybiskupa Ledóchowskiego, którego autor artykułu nazywa nieugiętym obrońcą praw sumienia. List Arcybiskupa Kalifornijskiego, Biskupów i Prałatów jest w całości pomieszczony w Monitorze.

Jest on głosem uwielbienia dla stałości Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, okazanéj w obronie Kościoła, i dowodem, że duchowieństwo amerykańskie ożywione jest gorącem współczuciem dla uciśnionéj wiary w W. Ks. Poznańskiem.

Gazeta The Guardian wystósowała artykuł o prześladowaniu unitów w Polsce. W czasie kazania w kościele katolickim w San Francisco artykuł ten z kazalnicy był odczytany licznie zgromadzonemu ludowi. Tysiące narodu z przejęciem słuchały, a cisza przerwaną została, kiedy o morderstwie i biciu kobiet i dzieci czytać zaczęto. Świętość miejsca niezdolna była stłumić wtedy odgłosu oburzenia.

System cielesnéj kary istnieje do dziś w Stanie Delaware. Dnia 16 maja c. następujące osoby otrzymały od 10 do 30 razów: Me Connall za złodziejstwo 20 batów, Sandy Leonard murzyn za kradzież 20. Za podobne przestępstwa tę samą karę otrzymali murzyni: J. Sykes, Campbell i Rigold. Tomasz Davis za oszustwo batów 10.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 30 czerwca. W. książę Konstanty Mikołajewicz, przyjąwszy w niedzielę odwiedziny bawiących tu książąt krwi i oddawszy następnie takowe, przyjmował u siebie hrabiego Andrassego. Audyencya ta trwała godzinę całą. Dziś wieczorem wyjeżdża w. książę do Warszawy.

Lucerna, 30 czerwca. Na odbytem tu co tylko walném zebraniu akcyonaryuszów i subwencyonaryuszów kolei św. Gotarda zatwierdzono sprawozdanie z administracyi i rachunków na rok 1873 bez dyskusyi.

Londyn, 29 czerwca. Odnośnie do wiadomości podanej przez dziennik Standard, jakoby rząd kanadyjski dążył do zniesienia komunikacyi pomiędzy Anglią a Kanadą a kraj ze Stanami Zjednoczonemi połączyć pragnął, wystósował na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj Jenkins zapytanie do rządu, ażali są powody podejrzywania o takie zamiary rządu kanadyjskiego. Na interpelacyą tę odpowiedział Disraeli, że bynajmniéj nie uważa za obowiązek swój, aby dochodzić uzasadnienia tego rodzaju bezimiennych doniesień, zakonstatować jednakże może, iż stósunki, jakie obecnie zachodzą pomiędzy Anglią a rządem kanadyjskim, są najserdeczniejszemi.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 30 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego postawił deputowany Fraclien, członek stronnictwa legitymistycznego, ze względu na artykuł wczorajszego Figaro o władzy marszałka Mac Mahona, w którym upatrywał wnioskodawca zaczepkę przeciw prawicy Zgromadzenia wniosek zmierzający do obmyślenia środków ukrócenia przestępstw prasowych; żądał przy tém uznania nagłości dla wniosku swego. Zgromadzenie odrzuciło nagłość i obradowało daléj nad prawem municypalném.

Madryt, 30 czerwca. Rząd postanowił marszałkowi Concha wyprawić świetny pogrzeb i wystawić pomnik. Armia ma zostać sformowaną w dwa korpusy w Tafalla i w Miranda. Republikańskie wojska nie utraciły ani armat ani bagaży. Don Alfons został raniony w ramię. Armia obsadziła miasta: Miranda Arga, Olite i Tafalla. Poniosła ona w poległych i rannych straty na 800 żołnierza.

## Protokół z XXIX. posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

Działo się w Poznaniu dnia 7 Sierpnia 1873 roku w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Na posiedzenie przybyli pp. Prof. Dr. Rymarkiewicz, Ks. Dr. Wartenberg, Dr. Szulc, Prof. Łazarewicz, podpisany zastępca sekretarza i Hr. Cieszkowski jako gość. Dr. Libelta i prof. Jerzykowskiego wstrzymała choroba, dla czego objął przewodnictwo prof. Rymarkiewicz.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do obrad nad pisownią imion cudzoziemskich. Dla nieobecności właściwego referenta rozprawy mogły obracać się tylko w kółku wniosków przygotowawczych, i jako takie mają one posłużyć do ustanowienia prawideł ostatecznych.

Dr. Szulc życzy sobie, żeby wszystkie wyrazy obce, gdzie ich już język polski nie przyswoił sobie zupełnie, pisać tak jak w oryginale, a w dziełach popularnych utarte imiona własne starożytne pisać wedle fonetyki polskiéj.

Dr. Wartenberg sądząc, że trzeba rozróżniać wyrazy i spolszczone i niespolszczone,

a) co do imion pospolitych, chce, żeby je polszczyć bezwzględnie, np. algiebra, geometryja, gimnazyjum itd.

b) co do własnych, chce miasta spolszczone i osoby bardzo znane, mianowicie starożytne pisać wedle fonetyki polskiéj, np. Eschyl, Trazybul; inne nie po polsku, ale żadną miarą nie chce pisać samogłosek w sposób starożytny, jeżeli to nie odpowiada fonetyce polskiéj, mianowicie zaś po g i k, które nie znoszą po sobie twardych samogłosek np. Egipt, a nie Egypt.

c) co do końcówki w wyrazach na ija, to jedne z nich trzeba pisać przez samo ja np. hostja, jedne przez ija np. bigamija, inne możnaby pisać przez ia np. Dania. I to tak:

Gdzie w języku obcym, greckim (bo z tego głównie te wyrazy wzięte) akcent zgodny jest z polskim, t. j. na drugiéj od końca, tam pisać należy końcówkę yja, ija, np. bigamija, filozofija, Maryja, Ezechijasz.

Gdzie w języku obcym akcent na trzeciéj od końca, tam pisać należy samo ja np. hostja; przez co nawet fonetyka tego wyrazu co do akcentu zgodną się stanie z fonetyką naszego języka. Analogiją mamy z Włochów, którzy wszędzie gdzie wyrazy greckie były akcentowane na drugiéj od końca, tam wszędzie wrócili do téj wymowy, odstępując nawet od praktyki Łacinników, i wszędzie tam wymawiają bardzo wyraźnie końcowe ija. Podobnież ci sami we wszystkich wyrazach obcych z akcentem na trzeciéj od końca wymawiają w końcówce samo ja.

Oprócz wyrazów przyjętych z greckiego języka mamy też przyswojone z łacińskiego z końcówką io; te powinny się pisać przez ja np. commissio, komissja, religio, religja itd. Analogiją do tego widzę znów we włoskim języku, gdzie samogłoska i przeszła na spółgłoskę jet np. religione.

Nadto w niektórych wyrazach można przyjąć, że j już spłynęło ze spółgłoską twardą w miękką, np. Kolonia, Dania (dwuzgłoskowo). Powrócić do akcentu greckiego na drugiéj od końca z końcówką yja, ija powinniśmy koniecznie, bo wymowa wyższych stanów z samym ja niezgodna jest z etymologią obcą, ani z wymową ludu.

Dr. Rzepecki zastrzegając sobie rozprowadzenie prawideł po szczególe, stawia następujący wniosek ogólny:

W pisowni wyrazów obcych uważa się na to, czy są imiona pospolite, czy własne, czy starożytne, czy nowożytne.

Imiona pospolite polszczą się bezwzględnie, n. p. biblija, poezyja, cenzor, kwarta, kasa, taksa itd., stósując się zupełnie tak, co do spółgłosek jak i co do samogłosek, do pisowni odpowiednich wyrazów słowiańskich i polskich, podług prawideł już wyżéj przez komisyą ustanowionych, więc z wsuwaniem, gdzie potrzeba, joty, celem zapobieżenia rozziewowi.

Imiona własne starożytne wszystkie przechodzą do języka polskiego za pośrednictwem łaciny i pisać się będą zupełnie tak, jak w łacinie, n. p. Themistocles, Phoebus, Pericles, Horatius, Cocles, Hermes, Mercurius itd., jeżeli nie spolszczyły się w końcówce; na sposób polski zaś, jeżeli się spolszczyły, n. p. Jowisz, Pauzanijasz, Wirgilijusz, Horacyjusz, Feb, Kornelijusz lub Korneli, Merkuryjusz lub Merkury itd., co się zostawia do woli piszących. Dla tego nie jest błędem pisać Lucretia, Julia, Dido, Sappho, albo też Lukrecyja, Julija, Dydona, Safona i t. d. Oedippus, Beotia, Attica, Persia, Asia, ale i Edyp, Beocyja, Atyka, Persyja, Azyja itd.

Imiona własne nowożytne, albo się latinizują i polonizują, jako Moguncyja, Kolonija, Heidelberga, Akwizgran, Leodium, Newton, Monastyr, Szekspir, Londyn, Paryż itd. a wtedy podpadają pod kategoryą imion starożytnych, albo też zachowują swe swe niezmienne piętno narodowe, a wtedy i pisownią rodzimą, bez względu na to, czy są po polsku declinabilia, czy indeclinabilia, jak n. p. Shakspeare, Dover, Calais itd.

Prof. Łazarewicz zgadza się w części z dr. Szulcem, w części z dr. Rzepeckim, tylko nie jest pewny, czy możnaby jeszcze wyrazy łacińskie cofać do greckiego pierwiastku. Następnie zaczęła się dyskusya, w któréj nasamprzód dr. Rzepecki zastrzegł się przeciwko temu, żeby akcent lub jiloczas dzisiejszego, nowożytnego, a nawet jakiego starożytnego języka brać za criterium pisowni. Akcent i jiloczas są rzeczami zupełnie podrzędnemi, bo wyrazy pisane ściśle etymologicznie, np. philosophia miały jinny akcent i jinny jiloczas u Greków a jiuny u Łacinników, a jednak Łacinnicy pisowni greckiéj do swego akcentu i swego jiloczasu nie naginali.

Daléj zarzucił dr. Rzepecki wnioskowi ks. dr. Wartenberga niepraktyczność, raz dla tego, że pisownia jego wymaga od całego narodu znajomości obydwóch języków starożytnych, i to w takim stopniu, w jakim ją zaledwie wykształcony filolog posiada, a potym, że sprzeciwia się zasadom wszelkiéj dydaktyki, gdy chcemy bez potrzeby i bez racyji utrudniać narodowi naukę do tego stopnia, żeby wyrazy tak oczywiście jednakowéj budowy, jak ho-sti-a, phi-lo so-phi-a, La-co-ni-a miał pisać trojako: hostja, filozofija i Lako-nia. Zdaniem mówcy rozstrzygać tu może jedynie etymologija, a w części prawo obywatelstwa w narodzie, a nie rzecz tak przypadkowa, jak akcent, lub tak chwiejna, jak obca fonetyka, jile że tak odległych sięgająca wieków. Sprzeciwia się też wszelkim zasadom fonetyki polskiéj i słowiańskiéj, żeby w niéj zachodziły w końcówce jakiekolwiek zbiegi spółgłosek twardych ze spółgłoską j n. p. dja, tja, nja, a tym mniéj lja, cja, wstrętne całemu plemieniu słowiańskiemu.

Dr. K. Szulc nie upiera się zupełnie przy swym wniosku, żeby zachowywać ściśle pisownią grecką, ale ustępując niejednego na korzyść wniosku dra Rzepeckiego, chce tylko, by i pisownia grecka była w zasadzie przestrzegana, mianowicie w dziełach naukowych. Co się tyczy projektu ks. dra Wartenberga, to i on przeciwny jest tak różnorodnemu pisaniu, zwłaszcza, że nie wiemy, jak wymawiali Grecy, jak Łacinnicy, a dzisiejsza wymowa Włochów, czy wykształconych, czy niewykształconych, nie może dla nas Polaków wcale być miarą, zwłaszcza, że Włosi nie są zupełnemi spadkobiercami ani fonetyki, ani etymologiji łacińskiéj, i nie są dla nas żadnym świadectwem. Czemuż daléj dzisiaj tak dużo mówi fałszywie Ro-sia, A-zia, tylko dla złéj pisowni, którą ks. dr. Wartenberg chce propagować. A jeżeli ks. dr. Wartenberg przytacza na poparcie swego twierdzenia wyraz djabeł, to i wyraz ten djabeł nie obali reguły, jaka tyczy wyrazów polskich w końcówce. Nie chce on ignorować prawideł akcentu, i owszem, w szkole uczyć go nawet trzeba, ale pamiętajmy, że akcent trzeba kłaść na trzeciéj od końca, np. matematyka, a nie zawsze na drugiéj, jak tego chce ks. dr. Wartencerg, nawet z pogwałceniem etymologii.

Ks. dr. Wartenberg w ostatnim zbiegu spółgłosek nie widzi kakofoniji, a co na początku być może, to i na końcu wyrazu, jak Holandja itd.

Dla spóźnionéj pory przerwano obrady i następne posiedzenie naznaczono na dzień drugiego września roku bieżącego.

Dr. Jerzykowski, Dr. Rzepecki.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

* Gazety Górnoszląskiej, wychedzącéj raz w tydzień pod redakcyą księdza Franciszka Pszyniczyńskiego w Bytomiu na Górnym Szląsku, opuścił prasę numer I na okaz. Jest to gazeta większych rozmiarów i zawiera oprócz

obszernego działu, poświęconego polityce, mianowicie Niemiec, feleton, wiadomości prowincyonalne. Redaktor i zarazem wydawca w odezwie do czytelnika wykazuje przyczynę, która go zniewoliła do ułożenia pisma tego i mówi, że uczuł potrzebę wydawania większéj gazety dla ludu górnoszląskiego, któremu ani miejscowe ani w innych dzielnicach Polski wydawane, jakkolwiek katolickie i dobre, nie wystarczały. Z pierwszego numeru trudno nam orzec, czy nowe to pismo, odpowie potrzebom ludu górnoszląskiego. Pragnęlibyśmy je jak najprędzej powitać jako umiejętnego i statecznego bojownika w sprawie wszystkim nam wspólnej.

* Wyszła w Paryżu u Karóla Deunil mała broszurka o 17 stronnicach pod tytułem: Paroles prononcées au cimetière de Montmorency le jeudi 21 mai 1874, aux funérailles des Witold Zamoyski, mort dans sa dix-neuvième année, le lundi 18 mai, par Mgr. Perraud. W swoim czasie daliśmy treść pięknéj przemowy szanownego biskupa z Autun, tu wspomnimy, że jako wstęp skreślił on następujące wyrazy: „W kilka dni po obrzędzie pogrzebowym w Montmorency, zażądano odemnie, abym spisał to, co mi natchnęła boleść moja i pełna uszanowania przyjaźń dla rodziny, któréj łzy dzieliłem. Owóż, kiedy kończyłem pisać, wpadł mi w ręce tekst św. Augustyna, chwalącego najmłodszego z Machabejczyków. Słowa tego świętego wydały mi się jakoby streszczeniem tego, com był wyrzekł w dniu 21 maja. Oto ich brzmienie: Deum timuit, matrem audivit, fratribus adhaesit. Takie było całe życie tego kochanego Witolda, którego przedwczesną śmierć Pan Bóg nam opłakiwać daje."

## PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 1 lipca.

BAZAR. Hr. Zółtowski z Niechanowa, hr. Poniński ze Wrześni, pani Jackowska z Król. Polskiego, pani Szułdrzyńska z Bolechowa, Podberzecki z Litwy, Jackowski z żoną z Barda.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z żoną z Roszkowa, Kaniewski z Król. Polskiego, Gajewski z Wolsztyna, Urbanowski z żoną Turostowa, Taczanowski z Kuczkowa, dr. Zaremba z familią z Pierzchna, Kościelski z Szarleja, Czernicki z fam. z Królestwa Polskiego, prob. Zimermann z Dąbrówki, dr. Libelt z Czeszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sulerzycka z Chomiąży, Sulerzycki z Nowéjwsi, Rzyski z Kromplewa, Kąsinowski z Sadów, Mehlberg z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI. Stablewski z Rzadkowa, Zakrzewski z Zabna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Buchowski z Poznania, Braun z Nowegojorku.

HOTEL BERLINSKI. Gładysz z Borowegomłyna, Słobowski z Król. Pol.

## GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacone Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95⅛ płc., poznańskie listy rentowe 98 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109⅛ płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 101 płac. pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅔ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98 płac., pozn. 4½ pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101 płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92¾ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4⅓ pct. ukonsolid. pożyczka 105¼ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67¼ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 158 płac., akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 39¼ płac., banknoty zagraniczne 39¼ płac., rosyjskie banknoty 99⅝ płac., Ostdeutschebank 70 płac., Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

---

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 59½, na lipiec 59⅛, lip.-sierp. 58½, sierp.-wrzesień 56¼ wrz.-paździer. 56¼, na zimę 56¼, paźdz.-listopad — talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano 235000 litrów, cena wypowiedz. 25, na lipiec 24¹¹/₁₂—25 tal., sierpień 25¼, na wrzesień 24¹¹/₁₂, na paźdz. 22⁹/₁₂, na listopad 21⅓, na grudzień 20¾ tal.

---

* MĄKA. Poznań, 1 lipca. Pszenica numer 0 6⅝—7⅓ tal., rżana No. 0 i 1 5⅓—5⅔ tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

---

**Poznańska cena targowa** z d. 1 lipca.

| | najwyższa cena. | | średnia cena. | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica piękn., szefel 42 kilg. | 3 26 — | | 3 25 — | | 3 24 6 |
| Pszenica średnia | 3 20 — | | 3 18 — | | 3 17 — |
| ordynaryj. | 3 15 — | | 3 12 6 | | 3 10 — |
| Żyto piekne 40 | 2 26 6 | | 2 25 — | | 2 23 — |
| średnie | 2 21 — | | 2 20 — | | 2 19 — |
| Owies 25 | 1 25 — | | 1 22 6 | | 1 20 — |


**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.**

**„Revalescière du Barry w Londynie"**

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitą Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczn bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpie niach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach tach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dya ryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, żebrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkac, wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

**Certyfikat No. 65,810.** Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustani regularaności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

**Swiadectwo No. 68,471.** Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownéj Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnéj wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem od młodniał; miewam kazania, słucham spowiedzi, odwiedza chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeżą. Proszę Pana, byś moje oświadczenie ogłosił, gdzie i jak ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli.

Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (pow. Mendo wi

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliccach na 12 filiżanek 18 sgr, 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

**Bydgoszczy:** S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
**Landbergu n. W.:** Jul. Wolff.
**W Poznaniu** A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
**Rawiczu:** J. Mroczkowski.
**Wrocławiu:** S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,

---

Do nabycia

**w księgarni Ludwika Merzbacha**

**w Poznaniu:**

Córa Piastów. Wilno 1805. Zam. 20 sgr. — 7½ sgr.
Wielki Czwartek. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.
Garść pszenna i Cieśla. Dwie gawędy. Wilno 1857. Zam. 7½ sgr. — 5 sgr.
Janko ementarnik. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr.
Kasper Karliński. Dramat histor. Wilno 1858. Zam. 1 tal. 10 sgr. — 15 sgr.
Delert, ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia, czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniem i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem świętéj Teresy na Pacierz" wyjętém z dzieł tejże św., drukowanych roku 1865 w Krakowie. 1862. 15 sgr.
Królewscy lutniści. Obrazek z przeszłości z ryc. z Jersona. Wilno 185 . Zam. 25 sgr. — 12½ sgr.
Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył Dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy Szkole realnéj w Poznaniu. 1857. 7½ sgr.
Mewa polska. Wiersz przez S. K. 1861. 5 sgr.
Dni pokuty i zmartwychwstania. Wilno 1858. Zam. 20 sgr. — 10 sgr.


## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Szczecin dnia 1 lipca 1874. (Kursa końcowe.)

| | Not. 30 | | | Not. 30 |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica spok | | | w miejscu | |
| Lip. | 84¼ | 85½ | Lip. | 19 185/8 |
| Lip. Sier. | 82¾ | 87 | Wrz. Paź. | 19⅛ 19⅛ |
| Wrz. Paź. | 77½ | 77½ | Okowita spok | — — |
| Żyto: spok | | | W miejscu | 25¹ ¹²/₁₂ 25⅛ |
| Lip. | 56⅝ | 56¾ | Lip. | 25⁷/₁₂ 25⅛ |
| Lip. Sier. | 56 | 55 | Sier. Wrz. | 25⁷/₁₂ 25⅛ |
| Wrz. Paź. | 55¼ | 55¼ | Wrz. Paź. | 25¹¹/₁₂ 23⅝ |
| Oléj rzep wzm | | | | |


Druki pergaminowe oraz manuskrypta na pergaminie spisane, mszały na pergaminie (chociażby uszkodzone) poszukuje i nabywa po cenach przystępnych. (1301)

**J. Lissner.**

Księgarnia i antykwarnia w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim N. 5.

**Kapitały**

w każdéj wysokości do zakupna hipotek wypożycza (1312)

**Bernhard Asch.**

**F. Choryńska,**

ulica Butelska 23,

poleca urzędników gospodarczych, kucharzy, ogrodników, guwernantki, gospodynie, panny służące i leśników. (1310)

Przybyła świeżo z Królestwa osoba, biegła w korespondencyi i prowadzeniu książek, **szuka zajęcia przy gospodarstwie lub t. p.**

Bliższych szczegółów udzieli Biuro rekomendacyjne, ul. Wodna 52, róg Rynku). (1314)

Do Królestwa Polskiego poszukuje się (1315)

**Administratora dóbr,**

z funduszem 15—20,000 rsr. do majątku 20,000 morgów polskich. Obok utrzymania 1000 rsr. pensyi i odpowiedni procent od dochodu. Wiadomość u **S. Turkiewicza,** Poznań, św. Marcin No. 67, fabryka cygar.

**!Ogłoszenie!**

Dnia 23 b. m. **uciekł** wieczorem z Łopienna

**bułany wałach**

6 lat mający, z ciemną długą grzywą, średniego wzrostu. Dotychczas się jeszcze nie znalazł. Właściciel prosi o jaknajprędsze uwiadomienie przez Magistrat Łopienno. (1308)

**Teatr Melliniego.**

**Plac Działowy.**

**Dziś w środę czwarte wielkie przedstawienie.**
**Jutro w czwartek piąte wielkie przedstawienie.**

**„Protensz", cudowna szafa metamorfozująca**

Przedstawienie cudownych sztucznie ożywionych obrazów świata i potrójnego **WODOTRYSKU** w nigdy jeszcze niewidzianym kolorycie i blasku. **Żywe obrazy** z czarującemi dekoracyami. [1300]

**Otwarcie teatru o 7 godz. Początek o 8 godz.**

Kasa teatru Melliniego jest zawsze od godziny 11 rano otwartą.

**Cukiernika,** biegłego w pracach karmelowych, poszukują natychmiast **Bracia Miethe,** plac Sapieżyński No. 1. (1309)

**Bukietów z roż** dostać można w ogrodzie różanym przy ul. Cybińskiéj 9 u **Beyera.** (1316)

**Całkowita wyprzedaż**

w

**Magazynie Mód**

**E. Pomorskiéj**

już tylko do dnia **15 lipca** trwać będzie, poczém handel zwinięty zostanie. (1064)

**Poznań, ul. Wilhelmowska 17.**

**Magazyn strojów**

i

**towarów paryskich dla dam**

**B. Szumińskiéj,**

**Wilhelmow. plac, Hôtel du Nord,**

poleca na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie, eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustownéj i eleganckiéj toalety damskiéj należące przedmioty.

Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizytowe, wedle najświeższéj mody paryskiéj. Szczególniéj jednak zwraca się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Brukseli i Bruge. (731)

**MYERS**

**Great American Circus.**

**Codziennie dwa wielkie przedstawienia.**

Początek pierwszego o 2, drugiego o 7 godzinie.

Otwarcie kasy godzinę przed rozpoczęciem.

Na wieczorne przedstawienie można bilety także podczas popołudniowego przedstawienia kupować.

W każdém przedstawieniu produkują się słonie i lwy, również artyści i artystki amerykańskie z zmieniającym się programem **Ceny miejsc:**

I. miejsce 1 tal. II m. 20 sgr. III. m. 10 sgr.

Każda osoba wchodząca obowiązana okazać bilet. Dyrektor poleca dla dam, dzieci i osób zamiejscowych szczególnie popołudniowe przedstawienia, które się zupełnie wieczornym równają, lecz nigdy nie są tak przepełnione jak wieczorne.

**W środę, dnia 1 lipca będą nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia.**

W popołudniowych przedstawieniach płacą wojskowi od feldwebla wstecz połowę ceny; dzieci zaś niżéj 10 lat mające na I. i II. miejsce połowę ceny wnijścia.

Wszystkie rachunki podczas popołudniego przedstawienia muszą być przedłożone. (1313)

Dyrekcya.

**Myers Great American Circus.**

**Dobrzy stangreci,** którzy czwórką dobrze powozić umieją, wojskowo służyli i dobre mają świadectwa, mogą się zgłosić u sekretarza **James G. Moses** w cyrku.

**Wody mineralne**

świeżego nalewu,

**Sole różne i ługi do kąpieli**

**R. Barcikowski**

w Bazarze.

poleca [1305]

**Dentysta**

**ST. KASPROWICZ,**

**Poznań,** ulica Wilhelmowska No. 17.

**Gniezno,** ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b.

Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniéj codziennie od 9—12 przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedzieli.

W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój assystent, w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. [836]

**Ogród Feldschloss.**

Zakład mój ogrodowy wraz z salą koncertową i z fortepianem wiedeńskim, kręgielnią i innemi lokalami używany być może tak przez stowarzyszynia jak i familie do zabaw jak i uroczystości. Ciepłe potrawy i wina w najepszéj jakości. Wyśmienite piwo składowe z lodu. [1246]

**E. Kaufmann.**

**Kupno dóbr.**

Liczne otrzymałem zapytania ze strony pragnących nabycia dóbr, którzy dostateczne ku temu posiadają fundusze, czy nie posiadam ofert, od mających chęć sprzedania majątków. Proszę zatém o przesłanie mi takowych wraz z anszlagiem. (1311)

**Bernhard Asch,**

Poznań, plac Wilhelmowski 15.

Dominium **Przecław** pod Rokietnicą poszukuje **200 sztuk owiec** a głównie **maciór.** [1276]

Nakładem moim wyszły:

**Dzieje panowania Augusta II**

od wstąpienia

**Karola XII na ziemię polską**

aż do elekcyi

**Stanisława Leszczyńskiego**

**(1702—1704)**

przez

*Kazimierza Jarochowskiego.*

Cena 5 talarów.

**Ludwik Merzbach.**


Właściciel i wydawca: Ludwik Geyzler. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu